

Witamy Was Drogie Dzieci !

Pan Twardowski- Elżbieta Wąchadło

Dzisiaj chcielibyśmy zapoznać Was z niezwykle starymi baśniami i legendami polskimi , sięgającymi dawnych czasów historycznych, kiedy to w naszym kraju rządili jeszcze królowie i działy się wówczas rzeczy niesłychane.

Na początku chcielibyśmy przedstawić Wam starą baśń o „Panu Twardowskim”, której autorem jest Adam Mickiewicz – nasz wieszcz narodowy. Chcielibyśmy zachęcić Was do poznania przygód Czarnoksiężnika Twardowskiego – krakowskiego szlachcica, który pewnego razu „sprzedał swą duszę diabłu”, siedział na księżycu, latał na kogucie. Jednym słowem, czynił rzeczy niesamowite.

Dołączamy Wam linki do tych opowieści, które znajdziecie na dole tego artykułu.



Pan Twardowski-szlachcic Czarnoksiężnik to człowiek, który zajmował się czarami. Poniżej dla chętnych dołączamy dwie kolorowanki i zachęcamy do ich wykolorowania.





Każdy chyba słyszał o pewnym szlachcicu,
który się nie boi siedzieć na księżycu.





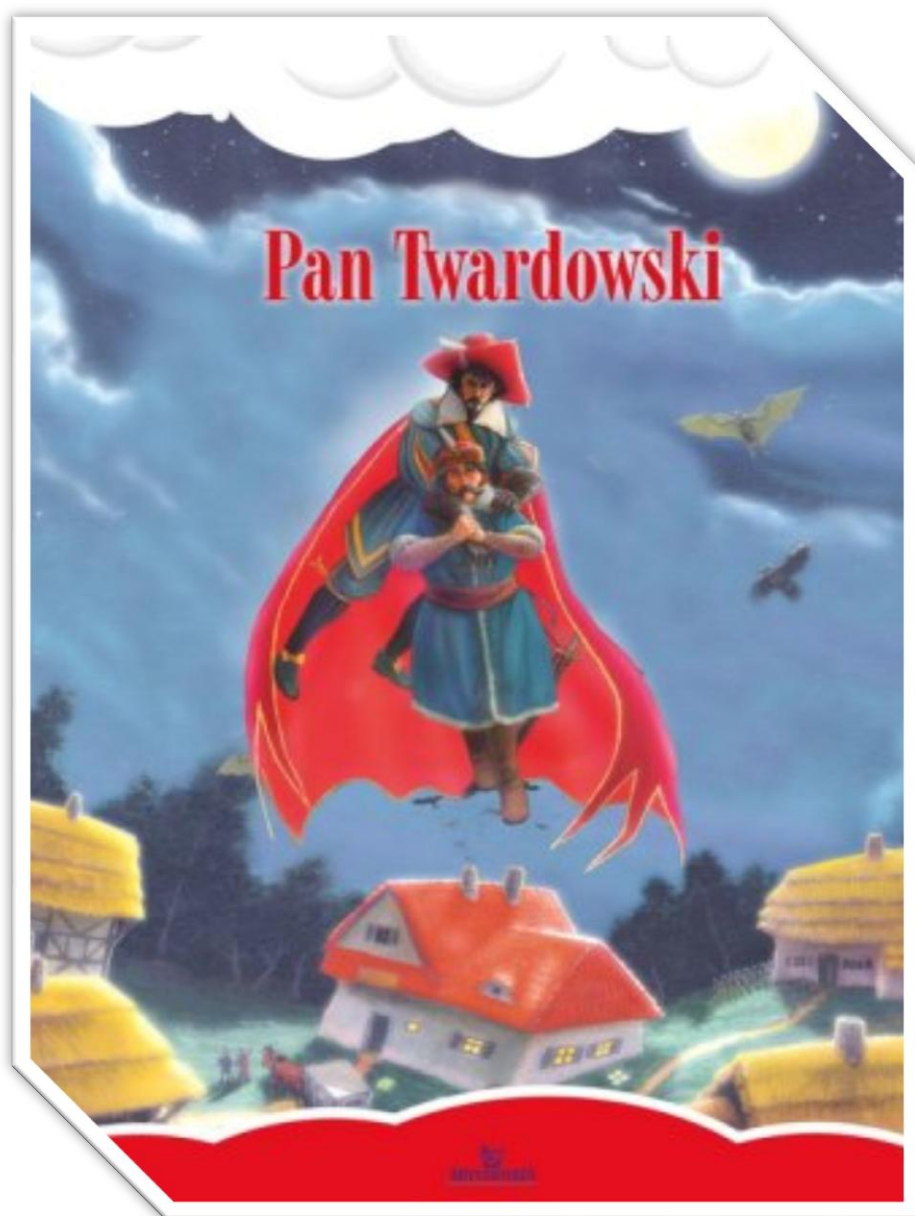
Zapraszamy Was do obejrzenia przygód Czarnoksiężnika Twardowskiego.

Oto linki do tych bajek: [https://www.youtube.com/watch?v= LECJc-rRHA](https://www.youtube.com/watch?v=LECJc-rRHA)

https://www.youtube.com/watch?v=f_qA4GAfVUo

Zdjęcia i kolorowanki - źródło: [clipart](#)

Dziękujemy Wam za zapoznanie się z tą starą już baśnią polską, którą zna wiele pokoleń Polaków.:)



„Kwiat paproci”- M. Toczyńska- Ożóg



Źródło zdjęcia: <http://dragonlady.pl/ilustracje-do-legend/>

Jest tylko jedna taka noc w roku, Noc Świętojańska, gdy w głębi lasu zakwita niezwykle kwiat paproci. Ten, kto go znajdzie, otrzyma wielkie bogactwa i niezliczone skarby.

Dlatego ludzie co roku wyruszali w noc Świętego Jana do lasu na poszukiwanie kwitnącej paproci. Był wśród nich Piotruś, który już czwarty rok szukał niezwykłego kwiatu. Był już zmęczony i senny, gdyż chodził od wielu godzin, kiedy nagle wśród liści dostrzegł jaskrawą plamę. Podeszedł bliżej i zaniemówił. Przed nim, wśród mchu i paproci wyrastał przepiękny kwiat. Gdy schylił się, aby go zerwać, usłyszał szept:

- Twoja cierpliwość została wynagrodzona. Będziesz bardzo bogaty. Ale musisz pamiętać, że z nikim nie możesz się podzielić swoim bogactwem, gdyż w przeciwnym razie wszystko stracisz.

- Po co miałbym się dzielić - burknął chłopiec pod nosem i zerwał kwiat.

Nie wrócił już do rodzinnej wsi. Wyruszył w świat, kupując wszystko, o czym marzył. Wybudował wspaniały pałac otoczony pięknym ogrodem i żył spokojnie, mając wszystkiego pod dostatkiem. Minęło kilka lat i pewnego dnia postanowił odwiedzić rodzinną wioskę. Z daleka zobaczył przy chacie swoich rodziców, byli spracowani i bardzo się postarzel. Uciekł stamtąd ukryty w swojej złotej karecie, nierozpoznany przez nikogo. Dalej wiódł dostatnie życie, ale nic go już nie cieszyło. Ciągłe męczyły go wyrzuty sumienia. W końcu kazał



zapakować na wozy tyle złota i kosztowności, ile tylko się zmieści i wyruszył z powrotem do wioski.

Jednak było już za późno - rodzice nie żyli. Młodzieniec siadł na progu starego domu i powiedział do siebie:

- Na co mi było to bogactwo, jestem samotny i taki nieszczęśliwy. Złoto nie jest nic warte, jeśli nie możesz się nim z nikim podzielić.

A potem gorzko zapłakał.

Posłuchajcie pięknej polskiej baśni:

<https://www.youtube.com/watch?v=rHqiBW8av-s>

Wersje baśni nieco różnią się od siebie, jednak wszystkie zawierają ten sam morał: bogactwo nie jest nic warte, jeśli nie można się nim podzielić.

Zagadki

1. Czy kwiat paproci istnieje naprawdę?
2. Czy samo bogactwo może uczynić człowieka szczęśliwym?
3. Czy zdjęcie poniżej przedstawia prawdziwy kwiat paproci?



Źródło zdjęcia: <https://czasdzieci.pl/slask/wydarzenia/id,74671e4a.html>



„Legenda o Księżniczce Kunegundzie” – K. Pietryszko



Mało znaną legendą polską jest legenda

o „Księżniczce Kunegundzie”.

Legenda pochodzi z Karkonoszy i jest
związana z tamtejszym zamkiem Chojnik.

Opowiada o pięknej lecz wymagającej księżniczce – Kunegundzie, przez którą zginęło wielu rycerzy... Podobno do dzisiejszych czasów jej duch błąka się po zamku ze złamanym sercem i opowiada o swojej nieszczęśliwej miłości i wstydzie...

Zachęcam do zapoznania się z tą legendą.

Tutaj link do bajki:

<http://www.supercoloring.com/pl/kolorowanki/historie-opowiesci/brzydkie-kaczatko>

A tutaj do treści legendy:

<http://karko.net/legendy/legenda-o-ksiezniczce-kunegundzie>

Poproście bliską osobę o jej przeczytanie.

Jak Wam się podobała legenda?

Co myślicie o Księżniczce Kunegundzie?

Czy jej zachowanie było dobre?

Mam nadzieję, że legenda o „Księżniczce Kunegundzie” przypadła Wam do gustu i będziecie o niej długo pamiętali ☺



Alicja Nowak-Wilk

Legenda o Lechu, Czechu i Rusie.

Legenda – to opowieść albo zbiór opowieści o postaci czy postaciach historycznych (lub też uważanych za historyczne). Zazwyczaj przekazywana jest w formie ustnej na długo przed utworem na piśmie. Legendy opowiadają o mędrcach, świętych, władcach, politykach, wojownikach lub innych popularnych bohaterach. Składają się często z nieprawdopodobnych albo nierealnych motywów. Różnią się od mitów tym, że mają podstawy historyczne i opowiadają o ludziach, a nie bogach – chociaż niekiedy różnica trudna jest do wytyczenia.
Źródło - Wikipedia



Źródło - Google

„Lech, Czech i Rus” to stara legenda o trzech braciach: Lechu, Czechu i Rusie, którzy osiedli na zachodzie, południu oraz wschodzie i dali początek oddzielnym krajom zachodniosłowiańskim: Polsce, Czechom i wschodniosłowiańskiej Rusi.

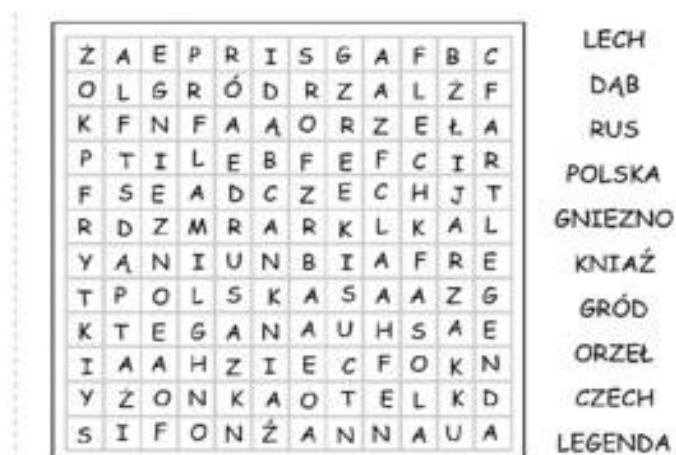
Źródło - Wikipedia



POLECAMY POSŁUCHAĆ LEGENDY:

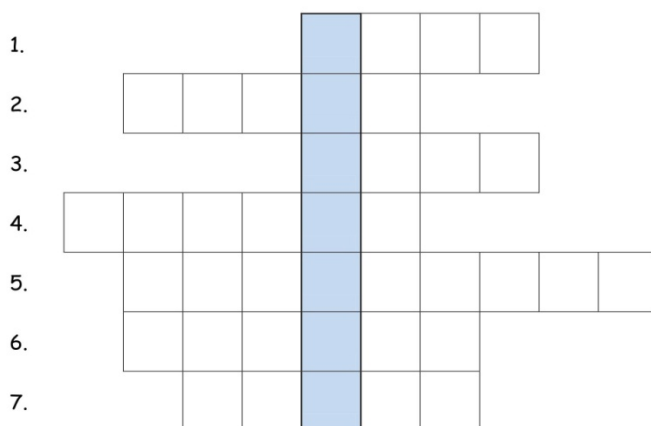
<https://www.youtube.com/watch?v=drf1k3LQ1bM> – „Legenda o Lechu, Czechu i Rusie”

Dla zainteresowanych polecamy wykreślanke oraz krzyżówkę:



Krzyżówka

Rozwiąż krzyżówkę, a następnie zapisz hasło.



1. Legenda głosi, że założył państwo polskie.
2. Ptak z legendy o Lechu.
3. Dawne miasto.
4. Książę zjedzony przez myszy.
5. Kronikę pisał
6. Chłopiec przechodził ceremonie
postrzyżyn, gdy kończył ... lat.
7. Jego imię zapoczątkowało dynastię
pierwszych królów polskich.

Hasło: _____

Źródło - Google



Legendy Śląskie:

Rogale Gliwickie – Ewelina Dudek



W ten dzień w **Gliwicach** aż wrzało. Wszyscy **Gliwiczanie** mówili ciągle o nadchodzącym wydarzeniu. W końcu nie co dzień król przyjeżdża do **Gliwic**. A tak się składa, że za kilka dni przez miasto miał przejeżdżać sam król Jan III Sobieski, wraz ze swymi oddziałami. Armia zmierzała do Wiednia oblężonego przez Turków. Z tej okazji wszyscy mieszkańcy pragnęli przygotować wspaniały prezent dla monarchy.

W tym dniu jeden piekarz imieniem Stefan, przed starszyzną cechu zdawał egzamin na majstra. Ponieważ Stefan był bardzo ambitny, było to dla niego niezwykle ważne wydarzenie, dlatego pragnął zrobić coś nowego, co wszyscy zapamiętają.

- Ale co tu zrobić? - zastanawiał się gorączkowo - Mamy XVII wiek! Już tyle rzeczy stworzono.

Stefan całe dnie spędzał w kuchni gorączkowo rozmyślając. Pewnego dnia, gdy skończyła mu się mąka a młyn był już zamknięty, poszedł do sąsiada, piekarza Edmunda, aby pożyczyć mąkę.



-Dobry wieczór Edmundzie. Mógłbym pożyczyć od ciebie mąkę? Ja moją wyczerpałem, bo widzisz, jutro zdaję cech, a nie mam pomysłu, co przedstawić – powiedział Stefan

- O, to musisz coś dobrego przygotować- powiedział, wręczając Stefanowi brakujący produkt- wypada dobrze wypaść. A w ogóle słyszałeś o królu? Na pewno słyszałeś, wszyscy o tym mówią.

- O kim? Cały czas spędzam w kuchni, nie jestem na bieżąco z wiadomościami.

- Pojutrze przyjeżdża przez Gliwice król. Jedzie do Wiednia, który jest oblężony przez Turków.

- Jedzie walczyć z Turkami?!

- Na to wygląda.

- Dziękuję Edmundzie za te wieści. Szkoda tylko, że to nie pomoże mi w zadaniu.

Stefan wrócił do domu i kontynuował próby upieczenia nowego przysmaku. Niestety bezowocnie. Zmęczony postanowił położyć się spać. Wtedy przyśnił mu się dziwny sen. Zobaczył króla Turcji pod Wiedniem. Zobaczył symbol Turcji, i nagle... go oświeciło. Wyskoczył z łóżka jak oparzony i pobiegł do kuchni. Z samego rana młody piekarz udał się na egzamin. Przed Starszymi Cechu przedstawił swoją nową recepturę. Swój nowy przepis. Pokazał im Chrupiące półksiężycy, które żartobliwie nazwał „**Rogalami**”.

- Te „**Rogale**” stworzyłem, aby upamiętnić pobyt naszego cudownego króla, w naszym mieście, w Gliwicach, a w kształcie wypieku –półksiężycu- chciałem podkreślić przyszłą porażkę Turków.

Jedzie walczyć z Turkami?!

- Na to wygląda.

- Dziękuję Edmundzie za te wieści. Szkoda tylko, że to nie pomoże mi w zadaniu.

Stefan wrócił do domu i kontynuował próby upieczenia nowego przysmaku. Niestety bezowocnie. Zmęczony postanowił położyć się spać. Wtedy przyśnił mu się dziwny sen. Zobaczył króla Turcji pod Wiedniem. Zobaczył symbol Turcji, i nagle... go oświeciło. Wyskoczył z łóżka jak oparzony i pobiegł do kuchni. Z samego rana młody piekarz udał się na egzamin. Przed Starszymi Cechu przedstawił swoją nową recepturę. Swój nowy przepis. Pokazał im Chrupiące półksiężycy, które żartobliwie nazwał „**Rogalami**”.

- Te „**Rogale**” stworzyłem, aby upamiętnić pobyt naszego cudownego króla, w naszym mieście, w Gliwicach, a w kształcie wypieku –półksiężycu- chciałem podkreślić przyszłą porażkę Turków.

Wszystkim rogaliki bardzo posmakowały, a starsi piekarze kazali wszystkim wyrobnikom z miasta upiec jak najwięcej smakołyków według receptury Stefana. Mieli przygotować ich tyle, aby można było nimi poczęstować całą husarię towarzyszącą królowi w podróży. W



każdej kuchni w całym mieście zapanował wielki harmider. Piekli wszyscy ludzie trudniący się tym zawodem. Pomagały również kobiety, jak i wiele dzieci. Wszyscy chcieli pomóc przygotowywać przysmaki dla króla.

Kiedy król już przyjechał, został obdarowany przeróżnymi darami, jednak najbardziej posmakowały mu wypieki. Władca był nimi zafascynowany, w końcu słynął z zamiłowania do dobrej kuchni.

- Kto przygotował ten specjal?- zapytał- Z pewnością jakiś wspaniały piekarz, albo cukiernik znany w całej okolicy. - pomyślał

Wtedy starsi piekarze przypomnieli sobie, że zapomnieli przyznać Stefanowi patent mistrzowski, mimo iż wszystkim Gliwiczanom, jak i samemu królowi, smakowały jego rogale. Koniec końców Stefan otrzymał nie tylko patent, ale i uznanie miejskich rajców.

Sam Jan III Sobieski kazał go wcielić do swojej ekipy kwatermistrzowskiej, aby wypiekał przepyszne smakołyki dla jego armii. Od tego czasu wszyscy Gliwiccy piekarze i inni wyrobnicy bardziej przykładali się do swojego rzemiosła, pamiętając swojego sąsiada Stefana, który przed laty był zwykłym, przeciętnym uczniem, a teraz przygotowuje smakołyki dla Króla Polski.

Źródło: <https://www.polskatradycja.pl/legendy/slaskie/rogale-gliwickie.html>

Dziękujemy Wam za wspólnie spędzony z nami czas i poznanie tych pięknych legend !):